



JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Wszystko pochodzi od Chrystusa. Wszystko też do Niego zmierz – poprzez trud codzienności, wakacyjne wędrówki, pątnicze pielgrzymowanie. W naszej drodze do Jezusa nie da się iść na skróty, trzeba też bacznie obserwować drogowskazy życia. A w razie pobłądzenia znaleźć w sobie tyle pokornej mądrości, by dać się odnaleźć Pasterzowi.

ZA TYDZIEŃ

- NADZIEJA KONTRA DUCHOWA ŚMIERĆ – forum ruchów i stowarzyszeń katolickich
- KATOLICKA FAMILIADA – święto rodzin w Starym Sączu
- KRYNICKE POŻEGNANIA – w papieskim obiektywie
- Vademecum DOBREJ GOSPODYNI
- Panorama parafii – ŁĄCKA WSPÓLNOTA WIARY

100-lecie szkoły

Powrót Patronki

Jak bardzo trzeba kochać dzieci, aby karczmę zamienić na szkołę.

Zdarzyło się to 100 lat temu w Kamionce Wielkiej, kilka kilometrów za Nowym Sączem. „Rodzice, aby ułatwić dzieciom edukację i oszczędzić im prawie 4-kilometrowej drogi, wystąpili do władz o budowę szkoły. Wykupiono na ten cel plac z karczmą. Ta jednak nie nadawała się do potrzeb edukacyjnych, więc w ciągu wakacji rodziny wybudowały tu – jak na owe czasy – szkołę z prawdziwego zdarzenia” – przypomina historię sprzed stu lat Maria Ruśniak, dzisiejsza dyrektor SP nr 2 w Kamionce Wielkiej. Od początku też, o tym mówią dokumenty, placówka nosiła imię świętej Kingi. „Tak zapisano już w 1904 roku. To imię przetrwało do roku 1949, kiedy to ówczesne władze zabrały nam Patronkę” – dodaje M. Ruśniak. Przez kilkanaście lat na „posadzie” patrona szkoły św. Kingę zastępowała nawet Wanda Wasilewska, działaczka komunistyczna. Historia kilka dni temu zatoczyła koło: 11 czerwca,



GRZEGORZ BROŻEK

przy okazji hucznie obchodzonego jubileuszu 100-lecia szkoły, odbyła się też uroczystość przywrócenia placówce imienia św. Kingi. „Trzeba cieszyć się dzisiejszą współpracą środowisk wychowawczych: rodzin, szkoły i Kościoła” – powiedział przewodniczący uroczystościom ks. inf. Władysław Kostrzewa. W dzisiejszej 6-oddziałowej szkole uczy się 176 uczniów. W ciągu stu lat opuściły jej

Pod opiekunческими skrzydłami św. Kingi dorastają w Kamionce Wielkiej kolejne pokolenia

mury liczne zastępy absolwentów. Łukasz Krucek, 18-latek, edukację w tej podstawówce zakończył kilka lat temu. „Mam bardzo miłe wspomnienia związane z tą szkołą. Przede wszystkim są tu bardzo dobrzy nauczyciele, którzy potrafili czegoś nas nauczyć” – mówi, potwierdzając, że przodkowie przed stu laty dokonali dobrego wyboru, zamieniając karczmę w szkołę. **GB**

MAŁŻEŃSTWO Z MISJĄ KANONICZNĄ



GRZEGORZ BROŻEK

Wtajnym głosowaniu 11 czerwca para Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie z poszczególnych rejonów wybrała na 3-letnią kadencję nową parę diecezjalną Domowego Kościoła. We wrześniu Marię i Stanisława Matrasów zastąpią Barbara i Roman Kossakowscy. Para diecezjalna, wyposażona w odpowiednią misję kanoniczną, odpowiedzialna jest za Domowy Kościół w diecezji, program formacji małżeństw i jego realizację. „Przez 3 lata każda para diecezjalna naprawdę ma co robić. To jest ciężka praca i poświęcenie” – zauważa ks. Bogdan Kwiecień, moderator Domowego Kościoła w naszej diecezji. Domowy Kościół diecezji tarnowskiej dzieli się na osiem rejonów: Tarnów Centrum, Tarnów Wschód, Tarnów Zachód, Brzesko, Bochnia, Dębica, Nowy Sącz i Limanowa. **GB**

Barbara i Roman Kossakowscy pochodzą z Nowego Sącza

Barbara i Roman Kossakowscy pochodzą z Nowego Sącza

Festiwal z hospicjum w tle



JERZY CEBULJA

STRÓŻE. W międzynarodowej obsadzie, czesko-słowacko-polskiej, odbył się 5 czerwca w Stróżach koło Grybowa Europejski Festiwal Osób Niepełnosprawnych (na zdjęciu). Zorganizowała go Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach. Niepełnosprawni mieli możliwość zaprezentowania na sce-

nie swego dorobku artystycznego, a także wzięcia udziału we współzawodnictwie sportowym w ramach trzech konkurencji: rzut woreczkiem do celu, strzelanie piłkarskich rzutów karnych, przeciąganie liny. Przy okazji festiwalu zbierano środki finansowe na budowę powstającego w Stróżach hospicjum dla dzieci.

Drzewo za butelkę



KAZIMIERZ KOZIOL

TARNÓW. W ramach obchodów Światowego Dnia Ochrony Środowiska, 8 czerwca, w Parku Strzeleckim odbyło się podsumowanie III edycji akcji „Drzewko za butelkę”. W tym roku uczestniczyło w niej 19 placówek oświatowych z Tarnowa, których uczniowie zebrali ponad 72 tys. butelek. I miejsce zajęła SP nr 12. Spotkanie zakończy-

ło posadzenie jaworu czerwonolistnego, będącego symbolem tegorocznej akcji (na zdjęciu). Akcja „Drzewko za butelkę” polega na zbiórce przez młodzież butelek plastikowych typu PET, które następnie zostają sprzedane i poddane recyklingowi. Za otrzymane pieniądze zakupuje się drzewka i sadi wkoło szkoły.

Gminna parafiada

FRYCOWA. 1 czerwca odbył się we Frycowej finał III Parafiady Międzygminnej uczniów szkół podstawowych z terenu gmin Łabowa i Nawojowa. We Frycowej dzieci rywalizowały w piłce nożnej, grze w dwa ognie, piłce siatkowej oraz skoku w dal, biegu na 60 m, rzucie piłką palantową, rzucie piłką lekarską, biegu w workach, etc. W czasie trwania parafiady odbywała się loteria fantowa, z której dochód przeznaczony został na dofinansowanie wakacji dla dzieci z rodzin ubogich. Ciepły posiłek uczestnikom zmagania przygotowało Koło Gospodyń z Frycowej. Na zdjęciu Jaś Horowski, kapitan zwycięskiej drużyny piłkarzy z SP w Nawojowej.



ARCHIWUM GN

Poznajemy kirkut



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW. Staraniem Tarnowskiego Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej i Muzeum Okręgowego w Tarnowie ukazał się przewodnik po tarnowskim kirkucie (na zdjęciu). Opracowanie zawiera opisy najcenniejszych miejsc cmentarza żydowskiego, m.in. grobu rodziny Brandsteatterów, oraz biografie znanych osób, pochowanych na kirkucie. Do przewodnika dołączony jest plan cmentarza z zaznaczonymi najciekawszymi zabytkami. Autorami opracowania są Adam Bartosz i Janusz Kozioł.

Katolickie prezentacje

NOWY SĄCZ. Do 30 czerwca można oglądać ponad 100 prac z rysunku, fotografii i malarstwa w Akademickiej Galerii Sztuki mieszczącej się w Wyższej Szkole Biznesu. Autorami prezentowanych dzieł są wykładowcy i absolwenci I roku Katolickiego Liceum i Studium Plastycznego

w Nowym Sączu (na zdjęciu). Inicjatorem całego przedsięwzięcia jest nauczyciel Marek Mariusz Pawłowski. „To pierwsza wystawa prac naszych uczniów – mówi Wioletta Bobrowska, wicedyrektor placówki. Poprzez nią promujemy nie tylko ich samych, ale i naszą szkołę”.



ARCHIWUM SZKOŁY

Caritas dziękuje

Hojny dar serca

Diecezjanie okazali się nad wyraz szczodroliwi w dziele-niu się cząstką swej pracy.



Zbiórka 1 proc. podatku, przeprowadzona przez Caritas Diecezji Tarnowskiej, jako organizacji pożytku publicznego, osiągnęła wysokość 316 071 zł. W odpowiedzi na apel bp. Wiktora Skworca do akcji włączyło się ponad 6000 osób indywidualnych oraz małżeństw. Podjęli oni trud pokonania kłopotliwej procedury, związanej z przekazaniem podatku. Podatnicy, w większości mieszkańcy diecezji tarnowskiej, wykazali w ten sposób obywatelską mądrość wolnego dysponowania częścią wypracowanego przez siebie podatku. Równocześnie dali czytelne świadectwo wrażliwości na potrzeby ubogich i solidarności z ich cierpieniem. Gesty poszczególnych podatników, wpłacających drobne sumy pieniężne, stanowią łącznie znaczne wsparcie charytatywnej działalności Caritas. Są one wykorzystywane na realizację najpilniejszych zadań, a zwłaszcza na pomoc chorym, także tym, którzy są w ostatnim stadium życia; osobom starszym i samotnym oraz dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej – objętym opieką w placówkach Caritas.

W imieniu Caritas Diecezji Tarnowskiej gorąco dziękują wszystkim naszym Przysiaciom, którzy nam zaufali, powierzając cząstkę swojej pracy z nadzieją, że będzie ona dobrze wykorzystana. Zapewniam, że każda złotówka, powierzona Caritas jako hojny dar serca, będzie przynosić owoce miłości i pomoże „przywracać ubogim nadzieję”.

Ks. ANTONI MIKRUT
 Dyrektor Caritas
 Diecezji Tarnowskiej

Papiescy stypendyści

Mieć odważne serce

Diecezjalni Stypendyści Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia, ich rodzice oraz członkowie nowo powołanej komisji stypendialnej spotkali się po raz pierwszy w Tarnowie.

Spotkanie, które odbyło się 4 czerwca, rozpoczęła Msza św. w tarnowskiej katedrze. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. prał. Bolesław Klaus, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej. Wzywał on stypendystów do pielęgnowania serca odważnego, które w codziennym życiu potrafi realizować Boże przykazania. – Jan Paweł II mówił „Nie lękajcie się!” Bądźcie odważni mocą wiary – apelował ks. Klaus.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w auli Jana Pawła II, które prowadził ks. Bogusław Poleć, diecezjalny koordynator fundacji. – Jesteśmy tu razem, nie tylko po to, aby się poznać, ale również przypomnieć cele fundacji – mówił. Po przedstawie-



JOANNA SADOWSKA

niu się stypendystów i omówieniu spraw bieżących, nastąpiło uroczyste ogłoszenie nowo powołanych członków diecezjalnej komisji stypendialnej. Nominacje Biskupa tarnowskiego otrzymali: ks. Bogusław Poleć, koordynator, ks. Jacek Siewiora z wydziału katechetycznego, Wanda Dyląg z tarnowskiej „Kany”, Barbara Kra-

Obecnie diecezja tarnowska ma dwudziestu stypendystów Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia

kowska, nauczycielka z Bochni, Dominika Potocka z sądeckiej „Kany”, Zuzanna Szafrńska z „Tratwy” i Magdalena Urbańska z tarnowskiego oddziału KSW. Do zadań komisji należeć będzie m.in. weryfikacja wniosków stypendialnych, organizacja spotkań na szczeblu diecezjalnym oraz przygotowywanie szkoleń i kursów. **JS**

Obiecali, a nie dali

Karuzela ze stypendiami

Wraz z rokiem szkolnym kończą się ostatnie złudzenia dotyczące rządowych stypendiów socjalnych dla uczniów.

Miasto Grybów, jako jeden z pierwszych na Sądeckiźnie samorządów, przystąpiło do wypłacania – należnych uczniom z rodzin, w których dochód na członka rodziny nie przekraczał 316 zł – stypendiów socjalnych. O ustawie wprowadzającej te stypendia i braku pieniędzy na nie wspominaliśmy już na naszych łamach. „Postanowiliśmy nie czekać na więcej budżetowego grosza i wypłacić ze względu na dobro dzieci te pieniądze, które mamy” – mówi Wojciech Ślusarczyk, burmistrz Grybo-

wa. Każdy z uprawnionych 364 uczniów otrzymał 6 i 7 czerwca po 89 złotych za pierwsze dwa miesiące bieżącego roku. „Problem w tym, że niestety nie ma pieniędzy na stypendia za okres od marca do czerwca” – dodaje burmistrz Ślusarczyk. Pani Małgorzata stypendia dla trójki swoich dzieci odebrała pierwszego dnia wypłat. „Miała być konkretna pomoc. Bardzo na nią liczyłam. A tak? Nawet na zeszyty do szkoły braknie” – żali się. „Dziś kupiłam mojemu dziecku podręczniki na przyszły rok. Kosztowały prawie 250 zł. Sama książka do angielskiego ponad 40 zł” – dodaje stojąca przed kasą w UM w Grybowie pani Dobrosława.

W wiejskiej gminie Grybów wypłaty stypendiów odbywały się tydzień później niż w mieście. „Do wypłaty mieliśmy prawie 2200 stypendiów. Choć nie są to oszałamiające kwoty, ludzie i tak bardzo na nie czekają. Przychodzą tu i proszą nawet o wcześniejszą wypłatę. To jest znak dużego zubożenia” – informuje Danuta Suder, kierownik referatu oświaty UG Grybów. „Najlepsze” jednak, że po upokorzeniu, jakie zgotował rząd ludziom niezamożnym, niebawem – od września – karuzela stypendialna zacznie się raz jeszcze: nowe podania, nowe załączniki, nowe decyzje i symboliczne zapewnienie stypendia.

GB

Sonda

PIELGRZYMI ŻYCIA

JOANNA KNOP,
OD URODZENIA CHOROJE NA
DZIECIĘCE PORAZENIE MÓZGOWE
I SZTYWNIENIE KOŃCZYN.



Moje cierpienie to dla mnie dar. Gdybym nagle wyzdrowiała, nie wiedziałabym chyba, jak żyć. Cieszę się, że jestem w miarę samodzielna, że mieszkam sama. Potrzebuję jednak pomocy innych, szczególnie w zimie, kiedy jest ślisko i muszę siedzieć w domu. Chciałabym też, aby zdrowi, widząc osoby na wózku, nie zakładali z góry, że choroba fizyczna oznacza upośledzenie umysłowe. W swoim życiu pielgrzymowałam jeden raz, na Jasną Górę. Był to wyjątkowy czas i ogromne przeżycie. Tym bardziej że wszystkie intencje, z którymi jechałam, zostały wysłuchane. I Bogu za to dziękuję.

AGATA KOSTRZEWA,
PORUSZA SIĘ NA WÓZKU.



Każdy dzień staram się przeżywać z Jezusem. Moje życie jest dla innych widocznym znakiem. Przez to, że nie mogę ukryć swej niepełnosprawności, zmuszam innych do refleksji nad sobą, głoszę w pewien sposób Chrystusa Ukrzyżowanego, a zarazem Zmartwychwstałego. Od lat pomaga mi moja współlokatorka Marysia, z którą łączę mnie serdeczna przyjaźń. Dzięki niej oraz innym ludziom już dwukrotnie mogłam wziąć udział w pierwszej pielgrzymce na Jasną Górę. To była radość wspólnej modlitwy, trudu pielgrzymowania, zwyczajnego bycia ze sobą. Unikałam skupiania się na własnych problemach, uczyłam się przyjmować pomoc drugiego człowieka i przez drobne gesty służyć spotkanym ludziom.

Na świecie, rocznie, w różnych pielgrzymkach bierze udział ok. 240 mln osób, z tego 180 mln to chrześcijanie.

Wśród nich są też pielgrzymi z diecezji tarnowskiej.

tekst
JOANNA SADOWSKA

Pobudka we wczesnych godzinach porannych, szybkie śniadanie, chwila modlitwy i refleksji, czy wszystko zapakowane – i w drogę. Pierwszy dzień bywa zwykle trudny. Większość osób się nie zna. Czasami jest jeszcze ktoś na wózku i nie wiadomo, jak się w jego obecności zachować. Na dodatek trzeba poddać się obowiązującym zasadom. Ale to właśnie dzięki nim anonimowy tłum szybko staje się wspólnotą, a wyjazd na długo pozostaje w pamięci i sercu.

W Bożym towarzystwie

Wprowadzając Kościół w nowe tysiąclecie, Jan Paweł II zaprosił wszystkich chrześcijan na szlak jubileuszowej pielgrzymki. W „Liście o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia” napisał: „Przejście w duchu modlitwy z jednego miejsca czy miasta do drugiego, poprzez przestrzeń w szczególny sposób naznaczoną Bożym działaniem,

nie tylko pomaga nam przeżywać nasze życie jako wędrówkę, ale ukazuje nam plastyczny obraz Boga, który poprzedza nas i idzie przed nami, który sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi”.

Rekolekcje w drodze

W 2001 roku, przy sanktuarium NMP z Lourdes w Porąbce Uszewskiej, zostało powołane Diecezjalne Biuro Pielgrzymkowe. – To nie tylko biuro, ale przede wszystkim duszpasterstwo – mówi ks. Czesław Konwent, dyrektor DBP. – To tutaj przygotowujemy program pielgrzymek i opracowujemy przewodniki. Wszystko po to, aby ten czas, łączący ludzi z Bogiem i między sobą, miał wymiar duchowy i był rekolekcjami w drodze – dodaje. – Jako pilot wycieczek brałem udział w wielu wyjazdach – wspomina pan Janusz Jasiolec z Nowego Sącza. – Gdy jednak odkryłem ducha pielgrzymek, zrezygnowałem z wcześniejszych wyjazdów i teraz jeżdżę już tylko z pielgrzymami.

To Coś

Każdy, kto chociaż raz wbrał się na pielgrzymi szlak, podkreśla wyjątkową i niepowtarzalną atmosferę wspólnego bycia w drodze. Mówią o tym nie tylko uczestnicy pielgrzymek, ale właściciele biur podróży, z którymi współpracuje DBP. – Jak już ktoś raz pojedzie na pielgrzymkę, to później jeździ. Coś w tych wyjazdach jest – stwierdza Barbara Wójtowicz, współwłaścicielka biura turystycznego „Barbara” w Tarnowie. Zdaniem innych pielgrzymów, na to coś składa się: spokój, większa cierpliwość wobec uciążli-

Twarz



ARCHIWUM DIECEZJALNEGO BIURA PIELGRZYMKOWEGO

wości, częstszy uśmiech na twarzy, chęć niesienia pomocy. – Panuje tam wyjątkowa atmosfera, której nie ma podczas innych wyjazdów grupowych – dodaje Wacław Mróz, właściciel biura „Wactur” z Nowego Sącza.

Jak w rodzinie

– Od pierwszego dnia mówimy do siebie „siostrzo”, „bracie” – wyjaśnia pan Janusz Jasiolec. – Stwarza to nie tylko poczucie wspólnoty, ale i jedności, podobnej do tej, jaka panuje w rodzinie – dodaje. O wspólnocie mówi też pani Irena Klich z Dąbrowy Tarnowskiej, która wielokrotnie brała udział w diecezjalnych pielgrzymkach. – Na pielgrzymce nie jesteśmy ze sobą długo, zaledwie kilka, kilkanaście dni. I o dziwo – to wystarczy, żeby poczuć wspólnotę

Pątnicy XXI wieku

ą ku niebu



i więz. Po każdej pielgrzymce przybywa mi kilku przyjaciół, z którymi do dziś utrzymuję kontakt – wspomina.

Trud pielgrzymi rodzi błogosławione owoce

Na szlak z intencją

Dlaczego ludzie wyruszają w drogę? Powodów jest wiele. – Z normalnej, ludzkiej ciekawości, żeby zobaczyć to, o czym wcześniej słyszałam – wylicza pani Irena. – Po to, żeby pomodlić się w tych miejscach, po których stąpał nasz Zbawiciel, Jego Matka czy ludzie, którzy osiągnęli świętość – dodaje. Wyjazdem przyświeca zwykłe również intencja. Czasami są to drobne, codzienne prośby. Najczęściej jednak to intencje, które długo nosi się w sercu i z którymi się pielgrzymuje. – Pątnicy modlą się o zdrowie, na-

wrócenie bliskiej osoby, siłę dla siebie czy innych, potrzebną do dobrego życia – wymienia ks. Czesław Konwent. – Do Lourdes wybierają się cierpiący na różne dolegliwości, małżonkowie, z prośbą o dar dziecka lub jego uzdrowienie – dodaje.

Nie anioły, a ludzie

Pielgrzymka to nie tylko modlitwa i udział w nabożeństwach. – Niektórzy ludzie boją się jechać na pielgrzymki, z obawy, że będą musieli cały czas się modlić – dodaje z uśmiechem pan Janusz z Nowego Sącza. To nieprawda. Jadą nie anioły, a zwyczajni ludzie, którzy i pośmieją się, i pośpiewają. A w miejscach, do których przybywają, nie tylko się modlą, ale i

poznają je od strony historycznej. – Jako pilot staram się opowiadać o rzeczach, których nie znajdzie się w zwykłym przewodniku. Szukam ciekawostek, które zawsze przyciągają uwagę – wyjaśnia Janusz Jasielec.

Błogosławiony trud

– Utrudzenia nie tylko nie da się oddzielić od losu pielgrzymy, ale nawet nie powinno się tego próbować – wyjaśnia dyrektor DBP. Trud pątnika stapia się w jedno z intencją pielgrzymki. Niewygody, zmęczenie można przemieniać w błogosławieństwo. To zadanie dla każdego pielgrzymy. – Największym problemem było dla mnie podróżowanie w nocy – wspomina Janusz Kliś z Tarnowa, który pielgrzymował do Rzymu i Ziemi Świętej. – Gdy inni spali, ja „czuwałem”. Nie były to łatwe chwile, ale było warto. – Na pielgrzymce trzeba cierpliwie znosić współpielgrzymy, który czasem może chrapie albo chce rozmawiać, kiedy ja mam akurat ochotę jeszcze podrzemać albo pomilczeć. Takich różnych drobiazgów jest sporo, ale później i tak się o tym nie pamięta – mówi pani Klich.

Nic już nie jest takie samo

W pamięci zostają dobre chwile. Osobista czy wspólnotowa modlitwa pośród tysięcznej rzeszy pielgrzymów z wielu krajów, błogosławieństwo udzielone przez Ojca Świętego, nowi ludzie, miejsca, refleksje i zaduma. – Wielkim przeżyciem jest pielgrzymka do Lanciano we Włoszech – wspomina pan Jasielec. – Słyszeć o cudzie eucharystycznym, a zobaczyć to na własne oczy, to wielka różnica. I po-

tem nic już nie jest takie samo. Uczestniczenie we Mszy św. nabiera innego wymiaru, a sam moment przeistoczenia przeżywa się bardzo głęboko – dodaje. – Na pielgrzymkach doświadczam wspaniałego uczucia modlitwy całym sobą, nie da się tego wyrazić słowami – wyznaje pan Kliś. To czas ładowania akumulatorów, umocnienie w wierze.

Pielgrzymka jest wędrówką, jak całe życie człowieka. Pozwala doświadczyć ograniczeń ziemskiego przechodnia i mocy Boga, wspierającego zawsze w drodze. Daje możliwość, aby się podźwignąć i podumać nad sobą. To zwrócenie twarzy i serca ku niebu. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. PRAL. CZESŁAW
KONWENT

dyrektor DBP

Idąc za myślą Jana Pawła II, chciałbym, aby każdy katolik przynajmniej raz w roku pielgrzymował do jakiegoś sanktuarium. W pielgrzymce bowiem urzeczywistnia się Kościół, gdyż realizuje się w niej prawdziwa, autentyczna, a zarazem osobowa wspólnota ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą. Wzmacnia ona wiarę i miłość, poszerza też horyzonty. Pielgrzymka do źródeł naszej wiary, do grobu apostołów, męczenników, miejsc objawień, pozwala w sposób szczególnie skoryzostać z łaski Bożej.

Wiersze leżą na ulicach

Resztę zróbmy sami

Przechadzając się nowosądeckim deptakiem, ulicą Jagiellońską, można „potknąć się” o wiersz.

Michał Zabłocki, krakowski poeta (znany choćby z tekstów piosenek G. Turnaua), od kilku lat prowadzi akcję zadawiania poezji w najbardziej pospolitych wymiarach ludzkiej rzeczywistości. Z jego inicjatywy od 2002 roku pojawiają się w Polsce tzw. wiersze chodnikowe. W tym roku przechadzający się ul. Jagiellońską w Nowym Sączu mogą pod swymi stopami przeczytać strofę: „On modli się za nami, resztę zróbmy sami”. Kiedy wchodziliśmy do Unii, przechodniów usiłowała skłonić do refleksji strofa: „Witamy uroczych gości, w zwykłej rzeczywistości”, dwa lata temu, gdy Polską wstrząsnęły najgłośniejsze afery, na chodnikach pojawiły się zaś słowa: „Obierz właściwą stronę, wszystko Ci będzie policzone”. Wiersze chodnikowe zatrzymują wielu przechodniów. Czy także zastanawiają? Czy coś jednak zostanie z tych strof, kiedy za parę tygodni zetrą je buty przechodniów?

GB



Nowy Sącz, ulica Jagiellońska

Tradycja folkloru

Dziecięce przytupy



JOANNA SADOWSKA

Głównym celem przeglądów folklorystycznych jest zaszczepienie wśród ich uczestników szacunku i miłości do kultury ludowej

Już po raz szesnasty dziecięce zespoły folklorystyczne wzięły udział w „Krakowiaczku”.

Przeгляд grup regionu krakowskiego odbył się 5 czerwca w Amfiteatrze Letnim w Łonowiej. Wzięło w nim udział siedemnaście dziecięcych zespołów folklorystycznych, jedna kapela ludowa oraz jedna grupa śpiewacza. Najlepsi – „Mali Mogilanie” pojadą na XXIX Karpacki Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych, który odbędzie się w Rabce 19 czerwca. Wszystkie grupy uhonorowano wyróżnieniami i nagrodami finansowymi.

– Na naszym terenie przegląd jest jedyną imprezą, która stwarza możliwość prezen-

tacji i konfrontacji dokonanych artystycznych dziecięcych zespołów folklorystycznych i kapel ludowych pochodzących z regionu Krakowiaków Wschodnich, Zachodnich, Pogórza Ciężkowickiego i pogranicza krakowsko-rzeszowskiego – mówi Beata Rompała z MCK Sokół w Tarnowie. Głównym celem „Krakowiaczka” jest zaszczepienie wśród dzieci szacunku i miłości do kultury ludowej oraz zainteresowanie tradycyjnym muzykowaniem, śpiewem, zabawami i tańcem.

Organizatorem przeglądu było Centrum Kultury w Dębnie oraz Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu – Biuro Organizacyjne w Tarnowie. JS

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad Chrystusowym wezwaniem do świętej odwagi w pokonywaniu trudności, stawianych przez przeciwników, w poprzek drogi idących za Nim. Odwagi, której uzasadnieniem jest oparcie w troskliwej opiece rozpaczonej przez Boga nad tymi, którzy przedkładając sprawy ducha przed sprawami ciała, publicznie opowiadają się za Bogiem. Takich właśnie wyznawców zapewnia Chrystus, że i On uzna ich za swoich wobec Ojca. Tak więc nie warto się bać, bo „jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?”.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Nauczyciel w szkole życia

Spisali się

Młodzież, wbrew niektórym obiegowym opiniom, zdolna jest do pogłębionych analiz.



GRZEGORZ BROZEK

„Widząc tak autentyczną i żywą reakcję młodzieży, przeżywającej odejście Jana Pawła II, chcieliśmy dać jej okazję do głębokiej refleksji” – mówi Maria Sosin (na zdjęciu), szefowa Powiatowej Biblioteki w Starym Sączu. Placówka ta, wraz z Gimnazjum w Barcicach, zorganizowała rozstrzygnięty niedawno literacki konkurs: „Jan Paweł II moim nauczycielem wartości w szkole życia”. Konkurs został skierowany do uczniów podstawówek, gimnazjów i szkół średnich całej Sądeckizny. Efekt przerósł najśmielsze oczekiwania: powstało ponad 1200 prac, z których połowa trafiła do ścisłego finału. W sentencji jury czytamy, że prace odzwierciedlają głęboką przemyślenie dzieci i młodzieży, zarówno w przeżywaniu samego pontyfikatu, jak i chwili odchodzenia Jana Pawła II. „Pisali ostatnie pożegnanie, jakby nie wierzyli, że nadal jesteś. Mówiłam do zobaczenia. Czuję, że jesteś: w śpiewie ptaków, zapachu wiatru, w moim sercu. Dziś przemówiłeś do mnie. Nie lękaj się. Miłuj” – zanotowała Danuta Prusak z Berestu, jedna z laureatek, ucząca się w krynickim Technikum Ekonomicznym. Nagrodzona Natalia Bąsta z SP w Gródku nad Dunajcem zapisała zaś: „W szkole życia nie jestem pilną uczennicą. Poprawię się Ojciec Święty – poprawię ze wszystkich przedmiotów: z miłości do bliźniego, posłuszeństwa w domu i z tolerancji, żeby nikomu nie było smutno. I z codziennego pacierza, żeby gorliwy był”. „Wierzę, że konkurs stworzył młodym okazję poszukania odpowiedzi na pytania o fundamentalne wartości: dobro i miłość” – stwierdza M. Sosin.

GB

Jadownickie praktyki studentów

Studium miłości

Studenci rehabilitacji zadowoleni są z praktyk w ośrodku Caritas, a ośrodek ze studentów.

„Od tego roku mamy podpisane porozumienie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową dotyczące praktyk studenckich. Na jego mocy przez miesiąc od początku maja odbywali u nas praktyki studenci 3. roku rehabilitacji” – informuje ks. Marek Kogut, dyrektor Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego Caritas w Jadownikach Mokrych. Studenci są dla ośrodka znaczącą pomocą. „Dzięki nim możemy skrócić kolejkę na planowe zabiegi” – mówi ich opiekun w ośrodku, specjalista rehabilitacji Marcin Mruk. Jak dodaje, zadowoleni są też pacjenci, bo praktykanci kończący studia wszystkich potrafią już zrobić i profes-



GRZEGORZ BROŻEK

sjonalnie zajmują się pacjentami. Grażyna Reczek na rehabilitację przyjechała do Jadownik aż z Piotrkowa Trybunalskiego. „Od początku pobytu zajmują się mną studenci. Są bardzo troskliwi i bar-

dzo się starają” – twierdzi Grażyna Reczek. Z pożytków pobytu w Jadownikach cieszą się też studenci. „Ten ośrodek, ze wszystkich, w których byłem, wydaje mi się najlepszy. Ma też rewelacyjną atmosferę. Naj-

pierw zatem zostałem tu skierowany przez uczelnię, a potem sam poprosiłem o powtórny wyjazd, właśnie tutaj” – tłumaczy Tomek Adamczyk, student z Jastrzębiej. Iwona Turek miała skierowanie do szpitala, ale poprosiła o przekierowanie do Jadownik. „Ciągle bywa-

Iwona Turek i Sławek Sysłiał (z prawej) są zadowoleni z praktyk. W ośrodku Marcin Mruk.

my w szpitalach, a rzadko w takich ośrodkach, ten zaś jest wyjątkowy. Przede wszystkim praca i pobyt tu dają nam możliwość uczestniczenia

w wszechstronnych formach terapii osób chorych, włącznie z hipoterapią i dogoterapią” – cieszy się Iwona Turek. Na mocy porozumienia – za obopólną korzyścią – studenci będą częściej gościć w jadownickim ośrodku. **GB**

Trzymają z Jezusem

Wakacyjny koktajl

Żagle, kajaki, dzięki ścieżki Bieszczad, to tylko niektóre propozycje księży sercanów.

Na rozpoczynające się wakacje sercanie przygotowali kilka atrakcyjnych form wypoczynku. Młodych ludzi zapraszają na spotkanie pod żaglami, na rowerze: trasą mazurskiej pętli, rekolekcje wędrowne szlakami Tatr oraz Bieszczad, a także czynny wypoczynek na kajakach oraz w siodło. Myślą przewodnią wszystkich dni będzie tekst modlitwy „Ojczy nasz”.

– Nasze wakacyjne rekolekcje młodzieżowe to taki młodzieńczy koktajl – mówi ks. Bogdan Kuta, sercanin. – To bliskość Boga, spotkanie z wartościowymi ludźmi, młodzieńcze pasje i odkrywanie najpiękniejszych zakątków Polski – zachęca. Rekolekcje młodzieżowe to za-



ARCHIWUM KSIĘŻY SERCANÓW

Wakacje sercańskie to spotkanie z Bogiem, człowiekiem i przyrodą

razem wypoczynek i duchowy wzrost. Program każdego dnia obejmuje poranną i wieczorną modlitwę, Mszę św. z kazaniem i wystawieniem Naj-

świętszego Sakramentu. Jest też okazja do skorzystania z sakramentu pokuty oraz osobistej rozmowy z kapłanem.

Na rekolekcjach młodzież dzieli się na kilkuosobowe grupy. Opiekę na nimi sprawują animatorzy. W ramach grup odbywają się m.in. spotkania dyskusyjne, przygotowywanie oprawy liturgicznej nabożeństw, a także pomoc przy posiłkach. – Nie obawiaj się zatem długich godzin, które będziesz musiał spędzić w kościele. Z drugiej strony nie traktuj wyjazdu jak zwykłej kolonii. Zależy nam, byśmy stworzyli zaprzyjaźnioną ze sobą i Bogiem wspólnotę – wyjaśnia sercanin.

Więcej informacji na temat rekolekcji można znaleźć na stronie <http://rekolekcje.sercanie.org.pl> lub pod nr tel. 0604 272 202.

JS

Na półce „Biblosu”

Dokąd powiedzie nas byk?

Teraz często papy dają pytania na temat przyszłości Starego Kontynentu. Wedle greckiego mitu, u samego początku zawiązywania się cywilizacji europejskiej leży zamorska podróż księżniczki Europy, uprowadzonej przez Zeusa, który przyjął postać byka. Dokąd nas, Europejczyków, powiedzie ten byk? Po lekturze „Mojej Europy?” ks. Henryka Skorowskiego będzie chyba łatwiej odpowiedzieć na to pytanie. Publikację otrzyma od nas trzech Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014/626 15 50) 20 czerwca, w godz. od 10 do 10.15. **JS**



PANORAMA PARAFII

Tęgorborze. Parafia pw. św. Stanisława BM

Dnem do góry, a płynie

Miejscowość jest bogata; ma wodę, góry i aż trzy kościoły. Tych kościołów w dziejach Tęgorborzy można naliczyć cztery.

Świątynia św. Mikołaja została w latach 70. XX wieku sprezentowana Tabaszowej, jako wiano na samodzielną parafialną drogę, co ją zresztą uratowało przed zalaniem przez wody Jeziora Rożnowskiego. W jakimś wymiarze zastąpiła ją kaplica dojazdowa. Najstarszy tęgorborzański kościół, św. Justa, wznosi się majestatycznie na wzgórzu i dla całej okolicy pełni rolę swoistego maryjnego sanktuarium.

Opiekunka podróży

Tej opieki Maryi bardzo potrzeba choćby podróżnym, pokonującym niekiedy z dużą na ramieniu zawile serpentyny juścieńskiego wzniesienia. Swoją drogą, ile razy tamtędy przejeżdżam, dziwię się, że nikt jeszcze nie wpadł na to, żeby przez środek góry zwyczajnie przeprowadzić komunikacyjny tunel, podobny do tych, jakich pełno w Austrii czy Włoszech (tak pewnie jako nieoprawny fantasta będę się dziwił długo...).

Bóg trzyma rodziny

Pokonawszy dość karkołomną trasę, zjeżdżamy w łagodną kotlinę, obmywaną wodami Jeziora Rożnowskiego. Na jej środku już z daleka dostrzec można okazałą świątynię. Parafialny kościół, poświęcony w 1969 r., przypomina kształtem monumentalną łódź, odwróconą dnem do góry. Łódź miejscowego Kościoła, choć dnem do góry, to jednak płynie przez dzieje sprawnie i pewnie. Początek dziejów tęgorborzańskiej wspólnoty wiary datowany jest na przełom wieków XII/XIII. Obecnie liczy ona niespełna trzy tysiące wiernych. Parafia jest młoda, cieszy się dodatnim bilansem przyrostu naturalnego, ma wiele szkół. Ludzie żyją z sadownictwa, ogrodnictwa, rolnictwa, drobnego biznesu. Powodzi się im różnie: raz lepiej, raz gorzej. Niektórzy wyjeżdżają. Więzi rodzinne są jednak mocne i zwykle trzymają je w swych rękach Bóg.

Najważniejsza więź

Proboszcz zapewnia, że parafianie starają się być blisko Kościoła. Ich religijność nosi mocny stygmat maryjny; chętnie uczestniczą w nabożeństwach ku czci Matki Bożej, wiele starszych i młodszych osób należy do licznych różnoidalnych. W parafii żywe jest życie sakramentalne; ludzie często korzystają ze spowiedzi i Komunii świętej. Kilka związków niesakramentalnych stara się uregulować swe sprawy zgodnie z nauką Kościoła, rozumiejąc, że więź z Bogiem i Jego Kościołem jest najważniejsza ze wszystkiego.

X.AT



KS. ANDRZEJ TUREK



KS. STANISŁAW BERDZIK

Ur. 27. 04. 1958 r. w Kamienicy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1983 r. Posługiwał w Dobrej, Tarnowie, Żegiestowie, gdzie przez 10 lat w ekstremalnych warunkach był proboszczem. W roku 2004 objął ster Kościoła w Tęgorborzy.

Zdaniem parafian kościół przypomina łódź odwróconą dnem do góry

ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałbym rozwijać dziedzictwo przeszłości. Na bieżąco rozwiązujemy problemy tak natury duchowej, jak i materialnej. Niektórzy z parafian wykazują nadmierną skłonność do kieliszka; zdarzają się nawet tak niedopuszczalne sytuacje jak siadanie za kierownicę pod wpływem alkoholu. Radością jest wiara ludzi; ich miłość do Boga i bliźnich, ofiarność i życzliwość. Mam nadzieję, że wraz z księżmi, którzy pięknie tu pracują, uda się jeszcze bardziej ożywić ducha parafii, zaangażowanie wiernych w grupy i organizacje religijne. Parafia wydała 17 księży, teraz jedna osoba świecka wyjeżdża na misję; wciąż czekamy na powołania żeńskie, modlimy się o to przed Matką Bożą Juścieńską. Jej kult nieustannie się rozrasta i może, da Bóg, kiedyś na skroniach Maryi pojawią się korony.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: kościół parafialny 7.00, 9.00, 11.00, 16.00, kaplica Skrzętlna 14.00, kościół św. Justa 14.00
- Dni powszednie: kościół parafialny 7.00, 18.00, kościół św. Justa 19.00
- Odpusty: kościół parafialny – Oktawa Bożego Ciała ku czci Najdroższej Krwi Pana Jezusa; kościół św. Justa – 8 września, ku czci Narodzenia NMP